



**You have downloaded a document from
RE-BUS
repository of the University of Silesia in Katowice**

Title: Przedmowa

Author: Andrzej Charciarek

Citation style: Charciarek Andrzej. (2015). Przedmowa. W: A. Charciarek, P. Czerwiński (red.), "Oblicza przeciwnika : język a rzeczywistość w kategoriach ekspresji, polityki, ideologii " (S. 7-13). Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIwersytet ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

Przedmowa

Monografia stanowi w pewien sposób oryginalne i być może pierwsze tego rodzaju ujęcie poruszanej w niej problematyki. Jej nowatorstwo polega na tym, że „obraz przeciwnika” lub — jak to często przyjęte jest w literaturze rosyjskiej — „obraz wroga” stanowi obiekt wieloaspektowej i wszechstronnej analizy, dotyczącej nie tylko jednego języka, ale trzech, a w dodatku także analizy konfrontatywnej: polsko-rosyjskiej i polsko-czeskiej. Co warto podkreślić, analiza ta jest wyłącznie lingwistyczna i to ją głównie odróżnia od wielu opracowań, podobnych tylko z nazwy, w ramach różnych dyscyplin, takich jak: socjologia, politologia, historia, kulturologia, literaturoznawstwo czy psychologia społeczna. Nierzadko podobne opracowania wpisywane są w szeroko rozumiany nurt antropologii.

Paradoksalnie język poniżenia, upokorzenia czy pogardy wobec przeciwnika do tej pory nie został przez językoznawców opisany. Nie istnieją obszerne monografie poświęcone podobnym zagadnieniom, można znaleźć jedynie niewielkie objętościowo teksty, w dodatku rozproszone w różnego rodzaju zbiorowych, często tematycznie niespójnych opracowaniach. Wszystkie bez mała prace poświęcone tej problematyce cechuje fragmentaryczność i wybiórczość jej opracowania.

Cechą odróżniającą niniejszą monografię od innych jest także to, że powstała ona w zespole, który stanowią wyłącznie pracownicy Instytutu Filologii Wschodniosłowiańskiej Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. Nie będzie przesadą stwierdzenie, że niełatwo było zebrać zespół badaczy wokół jednego głównego zagadnienia, które jest mniej czy bardziej dalekie od indywidualnych zainteresowań czy pasji każdego z nich. Choć to może zabrzmieć nieskromnie, ale nam, redaktorom, to się w pewien sposób udało. Oczywiście, podjęte zadanie było dużym wyzwaniem dla samych autorów, zmuszonych do przedstawienia

się na zupełnie inne myślenie o języku i o metodach jego analizy. Co więcej, nowy materiał językowy wymagał od każdego z autorów wypracowania takiej metody jego badania, aby umiejętnie wpisać się w ogólną koncepcję monografii. W konsekwencji każda część książki posiada cechy wspólne z pozostałymi, ale jednocześnie wyróżnia się właściwościami indywidualnymi. Efekty tych wysiłków może Czytelnik ocenić sam.

Tytułowe „oblicza przeciwnika” prezentowane są w poszczególnych częściach monografii. Praktycznie każda z nich ukazuje konfrontację odmiennych potrzeb i postaw politycznych. Właśnie ta sprzeczność interesów politycznych, a także gospodarczych i społecznych prowadzi do permanentnej walki między przeciwnikami politycznymi czy klasowymi.

Przeciwnikiem najczęściej staje się konkurent polityczny, wróg ideologiczny lub klasowy. Celem walki jest zazwyczaj władza, ambicje, pieniądze i korzyści płynące z ich posiadania. Jej pole stanowi scena publiczna czy polityczna, na której rozgrywa się starcie o względy obserwującego to wszystko społeczeństwa. Często jest to bój bardziej o własne partykularne interesy, niż dobro i interes społeczny, które schodzą na drugi plan.

Przeciwnika atakuje się wszędzie i bez skrupułów: w parlamencie, w mediach papierowych i elektronicznych, w Internecie (na blogu, na forach internetowych itp.). Orężem ataku jest język, w naszym opracowaniu — polski, rosyjski i czeski, za których pomocą odbywa się rozprawa z wrogiem politycznym czy klasowym. Celem wszystkich tych zabiegów jest jego zdominowanie, podporządkowanie. Może się ono dokonywać na wiele, opisanych w monografii, sposobów. Każdy z nich prowadzi do stworzenia asymetrycznego układu: dominujący — podporządkowany. Podstawowym chwytem prowadzącym do osiągnięcia dominacji nad przeciwnikiem jest jego dyskredytacja, realizowana poprzez wykorzystanie różnych środków językowych, opisanych szczegółowo w niniejszej monografii. Jak pokazują poszczególne analizy, ich liczba i różnorodność są duże.

Negatywny wizerunek przeciwnika politycznego może być tworzony — co może wydawać się zaskakujące — z wykorzystaniem strategii grzecznościowej, stanowiącej w tym przypadku swoisty kamuflaż wrogich intencji. Pod pozorem grzeczności czy kurtuazji wyrażane są często ironia i lekceważenie. Przewrotne funkcjonowanie zwrotów grzecznościowych pokazuje, jak skutecznie politycy za ich pośrednictwem mogą manipulować wizerunkiem przeciwnika, np. w polskiej i czeskiej debacie parlamentarnej. Ich pierwotna funkcja sprowadza się do podkreślania szacunku w układzie asymetrycznym, oficjalnym. Dlatego ich obecność w relacji, nazwijmy ją umownie: dominant — podporządkowany, jest w pełni uzasadniona. W ławach sejmowych nie ma jednak asymetrii. Każdy parlamentarzysta ma taki sam status, prawa i obowiązki. Grzeczność więc pojawia się tu w funkcji sekundarnej, odmiennej od zwyczajowo przyjętej. Uciekanie się do formuł grzecznościowych ma na celu nie tyle ukazanie siebie samego jako osoby uprzejmej, ile zadrwienie sobie z przeciwnika, podważenie jego re-

putacji. Zwroty grzecznościowe stają się zatem wyrazem negacji, dezaprobaty, odrzucenia.

Internet wraz z nowymi formami komunikacji odkrył zupełnie nowe możliwości w manipulowaniu obrazem przeciwnika politycznego. Nowe medium szybko stało się w przestrzeni publicznej kolejnym polem walki z przeciwnikiem czy wrogiem. I nie chodzi tu wyłącznie o przeciwnika politycznego, ale szerzej — wroga publicznego. On nie stanowi już tylko zagrożenia dla niektórych z nas, ale dla całego społeczeństwa bez wyjątku. Wróg publiczny to niebezpieczeństwo dla ogółu społeczeństwa, dla podstaw jego egzystencji, a jeszcze bardziej dla władzy, zwłaszcza tej autorytarnej, nietolerancyjnej, która z wrogami systemu rozprawia się bezwzględnie — zastrasza ich i izoluje, a w przypadkach krańcowych — niszczy.

Użytkownicy Internetu ze względu na swoją anonimowość i ograniczoną odpowiedzialność za wypowiedziane, a ściślej — napisane słowa w sieci mogą sięgać i sięgają po środki w innych sferach życia publicznego nieużywane. To tu na forach internetowych znaleźć można najbardziej skrajne oceny rywali politycznych, pełne agresji, wsparte dodatkowo inwektywami i wulgaryzmami. Oceny te tworzone są nie tylko za pomocą środków leksykalnych, ale także morfologiczno-słowotwórczych, syntaktycznych i stylistycznych. Do ataku na przeciwnika służą różne chwytły i środki językowe, np. autoryzowana krytyka, wyśmiewanie, dialog z czytelnikiem, manifestacja braku szacunku, jawna obelga, zderzenie faktów, porównanie czy ocena wartościująca.

Do tworzenia negatywnego obrazu przeciwnika mogą być wykorzystane konkretne środki gramatyczne, np. zaimki wskazujące. Jak się okazuje, zarówno w polszczyźnie, jak i w ruszczyźnie są one w tym celu powszechnie stosowane. Ich przydatność — w ocenie mówiącego — polega głównie na tym, iż pozwalają na depersonifikację przeciwnika, pozbawienie go podmiotowości. To właśnie za pomocą zaimków wskazujących demonstrowane jest lekceważenie przeciwnika czy wręcz uwłaczanie jego godności.

Blog — w odróżnieniu od forów internetowych — nie pozwala na anonimowość, jest spersonalizowany, prezentuje poglądy konkretnego autora. Wszystko to sprawia, że na blogu obraz przeciwnika i stosunek do niego konstruowane są odmiennie. Odpowiedzialność za napisane słowa powoduje większą powściągliwość i ostrożność w formułowaniu sądów. Spośród chwytów i taktyk prowadzących do dyskredytacji przeciwnika stosowane są m.in.: krytyka, manifestacja braku szacunku, ośmieszanie, ironizowanie, zniewaga czy przytyki *ad personam*. Co znamienne, sięganie po te ostatnie jest we współczesnej komunikacji społecznej częste. Świadczy ono zwykle o bezradności w atakowaniu przeciwnika, wynikającej z braku argumentów merytorycznych, nie mówiąc o tym, że dowodzi braku kultury osobistej. Niemniej jednak napaści *ad personam* coraz częściej występują w przestrzeni publicznej i — co powinno szczególnie niepokoić — znajdują one akceptację w oczach niektórych obserwatorów tego

typu konfrontacji. Słyszymy zatem o niestosownym zachowaniu dyskutanta, jego niemoralności, jego złym stanie zdrowia psychicznego etc. Argumenty *ad personam* znajdziemy wszędzie tam, gdzie toczy się jakiś spór polityczny: w programie telewizyjnym, audycji radiowej, artykule prasowym, blogu, forum internetowym, mównicy poselskiej itp. Potencjalnych miejsc, w których walczy się z przeciwnikiem politycznym, jest wiele. Można nawet zaryzykować twierdzenie, że praktycznie każda przestrzeń, w której odbywa się dyskurs polityczny, może do tej walki służyć.

Walczy się językiem. To on służy do wyrażenia dezaprobaty, potępienia czy izolacji przeciwnika. W skrajnych przypadkach, w monografii zresztą zobrazowanych, język stanowi instrument do stworzenia z przeciwnika jednostki społecznie zbędnej, wroga publicznego, zagrożenia dla istniejącego porządku ustrojowego. Opis tych krańcowych przypadków Czytelnik w niniejszej monografii również znajdzie.

Nie przypadkiem systemy totalitarne przywiązywały i przywiązują tak wielką wagę do języka jako głównej broni w walce z wrogami politycznymi czy klasowymi. To przecież za pomocą jednostek języka buduje się relacje ze społeczeństwem, wskazuje się „swoich” i „obcych”. To one służą do konstruowania obrazów jednych i drugich; to one tworzą dychotomię my — oni, przyjaciel — wróg. To język w ręku władzy totalitarnej klasyfikuje wroga politycznego jako jednostkę społeczną, wykazuje jego zbędność dla ogółu społeczeństwa, wyszydza jego odmienność i niechęć do podporządkowania się kultywowanej, zwykle narzucanej idei. Nie sam język, oczywiście, jest temu winien. To władza totalitarna transformuje jego jednostki, by służyły one określonym celom propagandowym, indoktrynacji politycznej społeczeństwa.

Błędem byłoby zawężenie walki politycznej czy ideowej tylko do dwóch jej uczestników, czyli dwóch przeciwników. To, w jaki sposób i co oni wypowiadają, nie jest kierowane wyłącznie do nich samych. Kontekst sytuacyjny okazuje się o wiele szerszy. Komunikacja odbywa się przecież w przestrzeni publicznej, a to oznacza, że uczestników jest znacznie więcej, a i sami oponenti prezentują nie tylko swoje osobiste przekonania, ale także interesy określonych ugrupowań politycznych czy organizacji społecznych, których są reprezentantami. W klasycznym modelu komunikacji interpersonalnej uczestników komunikacji jest dwóch. W dyskursie politycznym można mówić o nich tylko, że są głównymi jego uczestnikami, ale nie jedynymi. W komunikowaniu masowym, bo o nim tu mowa, nie mniej ważni wydają się ci, którzy pozostają niejako na drugim planie.

Pierwszym z nich jest widownia / publiczność / społeczeństwo, innymi słowy — świadek dyskursu politycznego, jego baczny obserwator. To dzięki obecności telewidza, radiosłuchacza, czytelnika czy internauty dochodzi do manipulowania wizerunkiem przeciwnika. Obecność „tego trzeciego” determinuje zachowania werbalne oponentów, nakreśla im taktyki i strategie komunikacyjne, które

realizują, wreszcie wskazuje użycie takich czy innych środków językowych. I odwrotnie, zachowania przeciwników politycznych narzucają odbiorcom interpretację ich przekazów. Nic zatem dziwnego, że o względy „publiczności” przeciwnicy tak zaciekle walczą. Słyszymy i widzimy, jak politycy pochlebiają widzom czy słuchaczom, jak przyklejają sobie wzajemnie „etykiety” na ich oczach, jak powołują się na autorytety dla wzmocnienia swych poglądów itp. Nie ma zatem w tych zachowaniach nic dziwnego, ponieważ ich nadrzędny cel stanowi ukazanie siebie samego w świetle pozytywnym, przeciwnika politycznego zaś — w negatywnym.

Kolejnym uczestnikiem dyskursu politycznego jest partia czy inna sformalizowana grupa ludzi, której interesy dany polityk reprezentuje, determinująca treści przez niego wypowiediane. Polityk może być więc nie tyle autorem, ile pośrednikiem w dyskursie politycznym.

Owo manipulowanie wizerunkiem przeciwnika służy zdyskredytowaniu go w konkretnym celu — dominacji nad nim i społeczeństwem zarazem. Na poziomie języka dominacja ta budowana jest za pomocą środków demonstrujących uprzejmość lub kategoryczność. Charakter partii czy władzy, którą polityk reprezentuje, określa styl jego zachowań. Można stwierdzić, że stopień możliwej dominacji zależy od pozycji tejże partii czy władzy. W przypadku systemu totalitarnego ma miejsce kategoryczność władzy, wynikająca z jej poczucia siły i bezkompromisowego sprawowania kontroli nad społeczeństwem. A społeczeństwo, np. sowieckie, to „swoi” i „obcy”. I o jednych, i o drugich w monografii również przeczytamy. Ci pierwsi, czyli „swoi”, rozpatrywani będą pod kątem danych osobowych, pracy zawodowej, aktywności społecznej, posłuszeństwa, postawy moralnej i politycznej. Ci drudzy, czyli „elementy wrogie”, będą analizowani głównie z punktu widzenia zagrożenia dla porządku społecznego. Będą więc wrogiem państwowości i jednocześnie wrogiem osobistym każdego uczciwego obywatela. Stanowią element szkodliwy dla relacji państwo (totalitarne) — obywatel poprzez swoją niepodatność na indoktrynację ideologiczną. Ich obcość zostaje dodatkowo wyeksponowana poprzez inne pochodzenie etniczne. Wszystkie te opozycje, odróżniające „swojego” od „obcego”, „sowieckiego” od „niesowieckiego”, „nas” od „nich”, utrwalone zostały w języku, a ściślej — w żargonie więziennie-oboazowym.

Nie tylko żargonizmy oddają wartościowanie negatywne, takie jak: brak zasad moralnych, cynizm czy sarkazm. Jednostkami takimi są również frazemy w wypowiedziach współczesnych polityków polskich i rosyjskich. Językowe środki wartościujące negatywnie stanowią we współczesnym dyskursie politycznym zjawisko powszechne. Z jednej strony są elementem dyskredytacji przeciwnika politycznego, a z drugiej — skutecznie oddziałują na społeczeństwo, które widzi dobrych i złych, uczciwych i oszustów, prawdomównych i kłamców.

W tym miejscu dotykamy kolejnego elementu zawartego w tytule monografii — rzeczywistości; uściślijmy, bo to ważne — rzeczywistości społecznej. To

w niej przecież dyskurs polityczny zostaje osadzony. Rzeczywistość społeczna nie jest tym samym, co realna, i nie może być z nią utożsamiana. Rzeczywistość społeczna stanowi specyficzny rodzaj rzeczywistości. Nie jest ona skonstruowana z faktów obiektywnych, lecz z symboli i mitów, powstających w trakcie komunikacji. Świat przedstawiony w ten sposób może i najczęściej jest podporządkowany polityce i ideologii określonych jednostek lub grup społecznych. Kreowanie tej rzeczywistości sprowadza się w praktyce do stworzenia świata wartości, w którym nie ma podstawowego jego elementu — wolności, jest za to dążenie do podporządkowania przeciwnika politycznego głoszonej przez siebie ideologii. Od tego, ile władzy będzie skupiać ten, kto definiuje rzeczywistość społeczną, zależą sposoby jej kreowania. W przypadku absolutnej dominacji, jaką jest np. władza totalitarna, mechanizmy manipulowania rzeczywistością oraz walki z przeciwnikiem politycznym przybierają formę ekstremalną. Przeciwnik polityczny staje się wrogiem publicznym, a co z tego wynika — jednostką zagrażającą ustalonemu porządkowi społecznemu, elementem ideologicznie niebezpiecznym dla systemu autorytarnego. I znów język stanowi podstawowy środek, tworzący określoną rzeczywistość społeczną, ustalający system wartości zgodny z narzucaną ideologią. To język służy władzy totalitarnej do zafałszowania rzeczywistości, w której przeciwnik polityczny staje się awanturnikiem, degeneratem, bandytą, któremu przypisuje się brak kręgosłupa moralnego, bezideowość itp. Staje się więc język środkiem podporządkowania jednostki określonej ideologii, a w przypadku jej odrzucenia — wykluczenia ze społeczności jako „obcego”. Władza totalitarna pozbawia jednostkę szacunku do wartości wcześniej dla niej podstawowych, związanych z rodziną, tradycją, wiarą, a będących źródłem wartości uniwersalnych — dobra, prawdy, sprawiedliwości. Najlepiej proces ten obrazuje ukazana w monografii rzeczywistość sowiecka, która pozostaje do dziś jednym z najbardziej jaskrawych przykładów funkcjonowania propagandy państwa totalitarnego. O języku propagandy sowieckiej, rozpatrywanym z punktu widzenia dominantów (oskarżających), skazyjących — z jednej strony, i podporządkowanych (oskarżanych), skazywanych — z drugiej, Czytelnik również w monografii przeczyta. Wydaje się, iż tylko w Związku Radzieckim propaganda ta mogła przybrać tak skrajną formę. Na taki stan rzeczy miało wpływ wiele czynników, spośród których należy w pierwszym rzędzie wskazać historię, tradycję, kulturę polityczną czy charakter narodowy. Trudno tu nie odnotować, że ów model polityczny starano się przenieść na grunt polski i czeskosłowacki, ale nie przybrał on formy równie ekstremalnej.

Niepoślednią rolę w walce z przeciwnikiem politycznym odgrywa — obecna w tytule monografii — ekspresja, w najbardziej skrajnej postaci przeradzająca się w agresję słowną. Ta ostatnia, zwana także retoryką ataku, jest nierozdzielnie związana z polityką, która z kolei propaguje lub narzuca określoną ideologię. W ten sposób jednocześnie tworzy się wizerunek jej głosiiciela jako osoby silnej, bezkompromisowej, zdecydowanej. W procesie tym ekspresja pełni funkcję

szczególną — jest narzędziem służącym do walki z przeciwnikiem politycznym czy wrogiem klasowym. Ekspresja zmienia język, nacechowuje go negacją, dezaprobatą, czyni go władczym, autorytarnym.

W każdej części monografii Czytelnik znajdzie opis konfrontacji z przeciwnikiem politycznym, ideologicznym czy klasowym, prowadzony po polsku, rosyjsku lub czesku. Nie zawsze będzie to bezpośrednie starcie polityków „twarzą w twarz”, np. w parlamencie. Często będzie to potyczka prowadzona bez jego obecności, ale jemu poświęcona i skierowana do odbiorców (np. na blogu), czy pojedynek na słowa prowadzony przez zwolenników dwóch przeciwników politycznych (np. na forum internetowym). Celem tej konfrontacji była, jest i będzie chęć podporządkowania sobie przeciwnika poprzez narzucenie mu swojej woli, ideologii. Praktycznie za każdym razem kluczową strategię stanowi deprecjacja przeciwnika, jego dyskredytacja, a także — co należy mocno podkreślić — wyeksponowanie własnej, lepszej postawy moralnej.

Monografia ta nie powstałaby bez koncepcji profesora Piotra Czerwińskiego, która zrodziła się jakiś czas temu i która przeze mnie została z entuzjazmem podchwycona.

Monografia ta nie powstałaby bez pełnego zaangażowania wszystkich autorów, dla których podejmowana problematyka była nierzadko zupełnie nowym obszarem poszukiwań badawczych i zarazem „podróżą w nieznane”.

Monografia ta nie powstałaby bez cierpliwej i sumiennej pracy korektorskiej dr. Macieja Walczaka i mgr. Macieja Labochy, którzy zadbali o jej techniczną stronę.

Ostateczny kształt książki przybrała dzięki wnikliwej lekturze oraz wynikającym z niej inspirującym uwagom i sugestiom prof. dr. hab. Jarosława Wierbińskiego.

Wszystkim chciałbym złożyć serdeczne podziękowania.

Andrzej Charciarek